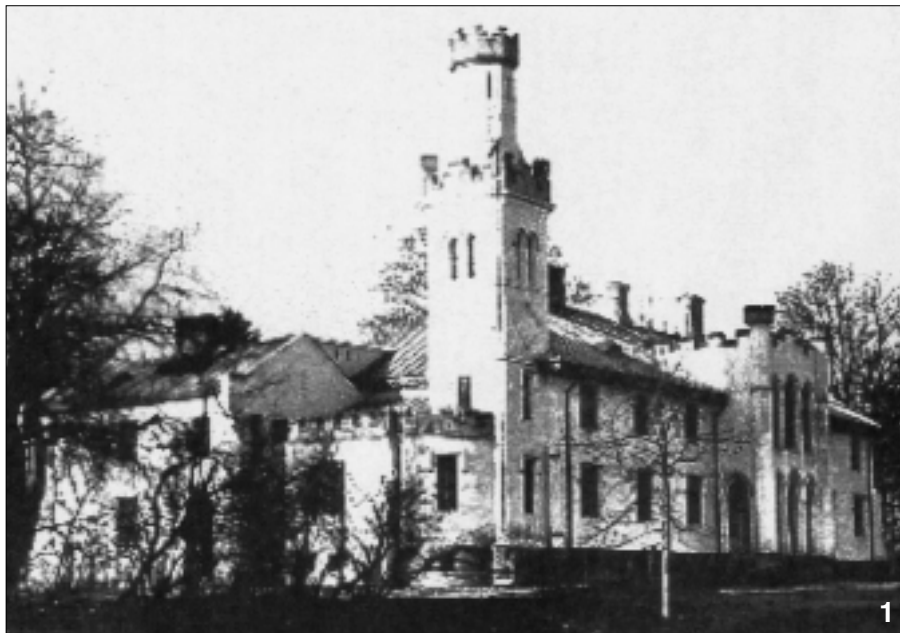


# Pałac w Chrcynnie

**W** 1994 r. ukazał się na łamach „Spotkań z Zabytkami” artykuł postulujący odbudowę neogotyckiego pałacu w Chrcynnie, zabytku, będącego pół wieku w stanie kompletnej ruiny. Dzisiaj odbudowany pałac znowu cieszy oko podróżujących między Warszawą a Nasielskiem. Jest nawet piękniejszy niż przed wojną, przy odbudowie powrócono bowiem do pierwotnego projektu Henryka Marconiego.

Architekt Henryk Marconi po przybyciu w 1822 r. do Królestwa Polskiego nie był jeszcze zwolennikiem stosowania neogotyckich form w architekturze. Jako absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Bolonii, w swoich pierwszych projektach aż do lat czterdziestych XIX w. potwierdzał postawę architekta-klasycysty. Dokończenie budowy neogotyckiego pałacu w Dowszpedzie dla Ludwika Paca należy uznać za incydent we wczesnej twórczości. Przełom w stosowaniu przez Henryka Marconiego form architektonicznych spowodował dopiero jego wyjazd do Anglii w 1836 r., gdzie po raz pierwszy wykorzystał czas na bezpośrednie zaznajomienie się z tamtejszą architekturą gotycką. Angielska architektura średniowieczna musiała zrobić na Marconim wrażenie, gdyż od tego czasu rozpoczęła się na ziemiach polskich kariera tego architekta jako wybitnego neogotycysty, mającego na swoim koncie kilkadziesiąt projektów w tym stylu. Będąc już autorem takich udanych realizacji, jak brama do twierdzy Dęblin utrzymana w duchu gotyku Tudorów czy rezydencja w Harnakach na Wołyniu w stylu późnego gotyku angielskiego, Marconi w 1843 r. przystąpił do projektu budowy pałacu w Chrcynnie koło Nasielska.

W 1845 r. powstała tu okazała rezydencja wiejska dla właściciela dóbr nasielskich – Józefa Koźmińskiego. Architekt, projektując po-



1



2

1.2. Pałac w Chrcynnie – zdjęcie wykonane w 1942 r. przez niemieckiego oficera (1) i ruiny pałacu, stan w latach sześćdziesiątych XX w. (2)  
3.4. Widok obecny elewacji pałacu – wschodniej (3) i południowej (4)

mieszkania pałacu, miał na myśli przede wszystkim jego funkcjonalność. „*Obszerny tego domu rozkład – pisał Marconi – zastosowano do potrzeb właściciela, a styl gotycko-angielski do położenia tego miejsca*” (Tadeusz S. Jaroszewski, *Henryk Marconi i neogotyki*, „Rocznik Białostocki”, T. XIII, 1976).

Podstawowa bryła budynku otrzymała plan prostokąta z wysu-

niętym ryzalitem wejścia reprezentacyjnego, na osi fasady. Na jej nieregularność wpływała dostawiona od strony południowo-zachodniej wieża, pełniąca funkcje widokowe i komunikacyjne oraz budynek gospodarczy. Przyziemie budowli od strony wjazdu głównego i parku wypełnione było pomieszczeniami o funkcjach reprezentacyjnych – znajdowały się tu: biblioteka, gabi-



net, westybul, jadalnia, duży i mały salon, sala balowa. Na piętrze rozlokowane zostały apartamenty właściciela i rodziny. Całe założenie usytuowano w otoczeniu romantycznego parku krajobrazowego.

Rezydencja w ciągu 100 lat kilkakrotnie zmieniała właścicieli. Już w 1846 r. nastąpiła sprzedaż posiadłości na rzecz Aleksandra Kurtza – polityka, ekonomisty i uczestnika powstania listopadowego. Folwark prowadzony był wzorowo; obok pałacu znajdował się obszerny ogród owocowy, wszystkie budynki gospodarcze były murowane, folwarczny browar produkował piwo. W 1917 r. kolejnym właścicielem Chrcynna została ziemiańska rodzina Rościszewskich z zachodniego Mazowsza, w której posiadaniu pałac wraz z majątkiem Chrcynno znajdował się do drugiej wojny światowej. W 1939 r. właściciel po odbyciu kampanii wrześniowej trafił do niemieckiego oflagu, skąd po wojnie wyjechał do Anglii, natomiast pani Irena Rościszewska przeżyła okupację niemiecką w Chrcynnie. W tym czasie Niemcy zajęli pałac na biura i mieszkania dla obsługi wybudowanego przez nich nowego lotniska wojskowego na terenie majątku. Z tego okresu pochodzą najlepsze zdjęcia pałacu przed jego zniszczeniem, zrobione przez oficera niemieckiego na polecenie pani Rościszewskiej



w 1942 r. (zdjęcia te były zrobione na prośbę męża przebywającego w niemieckiej niewoli). Z owych fotografii wynika, że pałac nie miał już wówczas wielu cech, nadanych mu przez Henryka Marconiego.

Przejęcie frontu w 1945 r. przetrwał pałac nienaruszony, natomiast miał nieszczęście zostać wytypowany na siedzibę dowództwa jednostki sowieckiej. W grudniu 1945 r. Rosjanie, opuszczając pałac, wysadzili go w powietrze.

Po 50 latach dalszego niszczenia pozostałości budowli przez naturę i okoliczną ludność, w 1993 r. pałac został zakupiony przez prywat-

nego nabywcę, który w końcu lat dziewięćdziesiątych odsprzedał go Ewie i Krzysztofowi Poszepczyńskim. Nowi właściciele zaczęli przywracanie świetności Chrcynna od remontu starych i budowy nowych budynków stajni, gdzie założono hodowlę koni czystej krwi arabskiej. Rok później dzięki dotacji z funduszu odbudowy zabytków zaczęto przywracać rezydencji dawny blask. Dzieło odbudowy powierzono architektowi Witoldowi Kalinowskiemu, który w porozumieniu z miejscowym konserwatorem zabytków opracował projekt rekonstrukcji pałacu zgodnie z pierwotnymi założeniami Henryka Marconiego.

Odbudowa pałacu prowadzona była w latach 2001-2005. Przy rekonstrukcji murów wykorzystano ocalałe fragmenty piwnic, ścian i kolumn. W grudniu 2001 r. dach pokryto dachówką (wrócono tu do projektu Marconiego, gdyż przed wojną dach pokryty był blachą cynkową), a w 2002 r. na odbudowanej wieży pojawiła się iglica. Kominy zwieńczono profilowanymi gzymsami. W latach 2004-2005 wykonano elewacje oraz odtworzono układ pomieszczeń w przyziemiu i na pierwszym piętrze pałacu zgodnie z projektem Henryka Marconiego. Właściciele zrezygnowali z odbudowy przylegającego do





5. Zachodnia (ogrodowa) elewacja pałacu

(zdjęcia: 3-5 – Artur Bojarski)

pałacu budynku gospodarczego, zdecydowano się pozostawić go jako trwałą, oplecioną różami ruinę.

Rekonstrukcję podstawowej bryły pałacu wraz z wieżą przeprowadzono perfekcyjnie, posługując się wzornikami angielskimi, stosowanymi przez Marconiego. Reprezentacyjna elewacja wschodnia ma dziewięcioosiowy podział z wysuniętym na osi budynku dwukondygnacyjnym ryzalitem. Ryzalit

zwieńczony jest z trzech stron blankami i ujęty z obu stron dwoma sześciobocznymi basztami z krenelacjami. Okna pierwszego piętra ryzalitu mają kształt ostrołuków, które w części dolnej tworzą portal. Pozostałe 12 okien elewacji wschodniej są prostokątne, z opaskami o przekroju półwałka, załamany pod kątem prostym w 1/3 wysokości okna. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wszystkie okna pałacu wypełnione są maswerkami gotyckimi ze starannie wykonaną stolarką. Korpus główny budowli ma zachowane proporcje, natomiast dzięki aneksowi kuchenne-

mu i wysokiej wieży na planie kwadratu, przechodzącej w szczycie w ośmiobok, pałac zyskuje romantyczną, nieregularną bryłę. I znów jak w wypadku pokrycia dachu dachówką, przez dobudowanie iglicy na szczycie wieży powrócono do pierwotnego pomysłu Marconiego. Wyśunięty przed elewację przyziemia od strony wieży aneks (mieszczący obecnie kuchnię) zwieńczony jest krenelacjami, kryjącym taras pierwszego piętra. Jedenastoosiowa elewacja ogrodowa, oprócz koronującego gzymsu, pozbawiona jest dekoracji, nie licząc gotyckiej stolarki maswerkowej.

Obecni właściciele pałacu i architekt dołożyli wszelkich starań, żeby zrekonstruować bogaty wystrój wnętrza. Sufity ozdobione są oryginalnymi sztukateriami, w których odtworzono stiukowe rozety. Ściany pomieszczeń, zgodnie z założeniami rezydencji wiejskiej, mają jasne, pastelowe kolory.

Rezydencja pałacowa w Chrcynie stoi wśród płaskich pól, w enklawie wysokiego starodrzewia parku, w którym nie są rzadkością drzewa nawet 250-letnie. Układ alejek, ścieżek i stawów, wytyczonych zgodnie z ideą dziewiętnastowiecznego parku krajobrazowego, może sugerować, że autorem pałacowego założenia parkowego jest również Henryk Marconi.

**Artur Bojarski**

Spotkanie z książką

## DEKORACJE SGRAFFITOWE W POLSCE

Nakładem warszawskiego wydawnictwa DiG ukazała się w ub. roku książka Tadeusza M. Rudkowskiego *Polskie sgraffita renesansowe*. Autor, historyk sztuki, wieloletni pracownik naukowy Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, członek Rady Naukowej przy Ministrze Kultury i Sztuki, wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prezes i wiceprezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, ma w swoim dorobku ponad 120 publikacji naukowych. Omawiana tu książka stanowi pierwsze monograficzne opracowanie dekoracji sgraffitowych w Polsce.

Na wstępie przedstawione zostały polityczne, artystyczne i gospodarcze uwarunkowania charakterystyczne dla Polski XVI i XVII w.; dekoracje sgraffitowe związane są ściśle z panującym wówczas stylem renesansowym, a przeniesione zostały do Polski z Włoch. Technika ta nie mieściła się w normach estetycznych wcześniejszych i późniejszych epok. Kolejny rozdział – to omówienie badań nad sgraffitem. Pierwsze prace naukowe koncentrowały się na problematyce technicznej i technologicznej tych dekoracji, ich wartości artystyczne docenione zostały znacznie później. Dużo miejsca zajmuje w książce analiza topograficzna i chronologiczna, typologia, ornamentyka i tematyka sgraffit. Jak wnioskuję na podstawie własnych badań autor, polskie sgraffita figuralne mają z reguły charakter statyczny, są przedstawieniami jednoosobowymi, zazwyczaj osób świętych; w dekoracjach

brak też tematyki mitologicznej. Wszystkie te cechy odróżniają wyraźnie polskie sgraffita od występujących w innych krajach Europy.

Następne części publikacji zawierają opis dekorowanych sgraffitami budowli świeckich (zamków, dworów obronnych, pałaców, ratuszy, kamienic mieszczańskich, a nawet budynków gospodarczych) i sakralnych (przed wszystkim kościołów i klasztorów, ale i kaplic grobowych). Wiele uwagi autor poświęcił wykonującym te dekoracje artystom, rzemieślnikom, a także ich fundatorom. Jak pisze Tadeusz Rudkowski: „na obecnym etapie badań możemy 35 budowli ozdobionych sgraffitem powiązać w sposób niewątpliwy z osobami architektów czy muratorów znanych nam z imienia i nazwiska”.

Na końcu książki zawarte zostały rozważania dotyczące miejsca polskich sgraffit wśród dekoracji tego typu występujących w innych krajach europejskich, a uzupełnieniem publikacji są indeksy przedstawionych osób i opisanych miejscowości, a także obszerna bibliografia. Ilustracje – choć czarno-białe – w pełni oddają bogactwo przedstawionych dekoracji.

Książka dostarcza wiedzy z wielu dziedzin, bo przedmiot rozważań autora analizowany jest w powiązaniu z towarzyszącymi mu procesami społeczno-politycznymi i prądami artystycznymi. Czytelnicy zainteresowani jej nabyciem mogą się kontaktować z wydawcą (Wydawnictwo DiG, 01-524 Warszawa, al. Wojska Polskiego 4, tel. 0-22 839-08-38, e-mail: biuro@dig.com.pl).